



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Subskrypcja roczna: 1200 gr. półroczna: 600 gr. kwartalna: 300 gr. miesięczna: 100 gr. Z przesyłką pocztową lub dostawą do domu. Zarezerwowano miejsca dla korespondentów i współpracowników.

CENA

6 GROSZY

OGŁOSZENIA: Za wiersz półtorowy jednostronny lub jego miejsce Nadesłane k. 50, przed tekstem k. 40, za tekstem: 3 kol. i nekrologi po kop. 25, za 4 kol. po kop. 50. Drobne ogłoszenia po kop. 3 za wiersz. Najtańsze ogłoszenia kop. 20. Ogłoszenia treści matry umiarkowanej 50 proc. drożej. Za dołączenia prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy.

PRENUMERATA I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie księgarnie, kantor i biura ogłoszeń; w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

Adres REDAKCJI I ADMINISTRACJI CZĘSTOCHOWA, ULICA PANNY MARYI Nr. 38. — TELEFON Nr. 50.

Szkola polska.

Poruszył się świat niewolników — pedagogów — Warszawa, Łódź, a z nimi i prowincja. Radzono, o szkole polskiej, naprawdę polskiej szkole, mówiono, że jest potrzebna, konieczna, ma być państwową, narodową.

Polska to mur graniczny między wschodem i zachodem, to fort opancerzony przeciw nawałi wschodniej.

Polska to ogłoszony hukami dział i odurzony gazami trującymi żołnierz, nie zdający sobie sprawy z otoczenia w zdrowej atmosferze normalnego życia państwowego. Polska jakkolwiek zdrowa, lecz wyczerpany ciągłym napięciem roztropności wężowej i łagodności gołębiej względem obcej przemocy człowiek: dźwiga głowę do góry, lecz ciało mdłe, duch pełen wątpliwości.

Ale w Polsce już rządy nowe — polskie; stare, poważne głowy stają na froncie narodu polskiego — narodu — dzieci, bo gdzie nasze tegie umysły i krzepkie chłopcy? Setki tysięcy dzieci tworzą front narodu, któremu dano wolność, a dzieci te potrzebują jeszcze lat wychowania i trosk, a tu ojców niema, a matkom pierś wyschła...

Jaką w takiej krainie może być szkoła? Szkoła militarne, mówiący wyraźni: po polsku — rycerska. Kiedy wokoło Polski po wojnie każdy od niemowlęcia do starca pięścią będzie gałązkę oliwną pokoju, w Polsce każdy, a przedewszystkiem dzieci, będzie zmuszony kształcić się w rzemiołstwie rycerskim, ducha wzbożać w cnoty narodowe. Pióro i ołówek w rączyskach dziecka będą w postaci miecza, a kałamarz — armata, otaczający nas świat przeobrazi się cały w arsenał wojenny. Spokój znajdziemy w pełnym przygotowaniu wojennym do boju, do szlachetnej rozprawy rycerskiej.

Szlachetność rycerska nie może istnieć bez rozumu, a więc na bok czułości sentimentalne, na bok bratanie się urojone, istota duchowa nasza powinna przeobrazić się, niech zastąpi je pierwiastek intelektualny — zimny rozum i wyrachowanie, rozwój psychiczny i potęga rozumowa narodu to cechy dojrzałości.

Przyszły Polak powinien podlegać tylko władzy rozumu, bez którego niema organizacji, kultury, cywilizacji, niema bytu samodzielnego, niema państwa.

Szkola zimnego rozumu i wyrachowania powinna zacząć swoją działalność nagle i wszędzie. Poezje, obrazy, rzeźby i pienia niech będą jedną surmą epieczną, a suchy podręcznik naukowy niech będzie jedyną karmą duszy polskiej.

Do kuźnic i za młoty, bracia nauczycielska! Kuć kruszec krajowy, kuć i wykuwać zdrowe ciało i ducha jak hartowna stal, jak dźwięczny

spiz. Pręż mięśni swego poświęcenia, wyciąż ducha do ostatniego tchu dla odbudowania Polski. Do pracy, do pracy znojnnej, a chwalebnej zbrój się w młoty i oskardy i rąb aż krew z pod paznokci brzyźnie, aż sam padniesz ofiarą na okop grzechów przeszłości.

Niech runą stęchłe i przegniłe sztuczne rusztowania, na których opierała się głupia szkoła chłopska, kierowana tendencyjniami.

Pedagogia to oskardy i kilofy do wykuvania szczebli drabiny, wiodącej do wyżyn, do słońca — do wiedzy. Pół wieku szkoły rodzimej, tendencyjnie kierowanej, to ugór gorliwie obsiewany chwastami i perzem. Nasza literatura pedagogiczna to strzępy niegdyś błyszczących szat ducha polskiego, lub pożyczane u obcych wskazówki. Pedagogów Polaków na palcach policzyć.

Tysiące naszych szkół są kierowane przez nieudolne nauczycielki, w najlepszym razie „przez „rutynowanych“ nauczycieli.

„Do kuźnic, Bracia nauczycielska, do pracy!“ — wołają miliony Polaków. Kto będzie odpowiedzialnym za umiejac czytać i pisać, lecz prostaczą, bez kultury, bez wychowania i umiejętności życia naród Polski? Czy ci, którzy z nabitymi trzosem w cieple oczekują wyniku tytanicznych zapasów narodowych? Czy też pełno dobrych chęci, lecz bezradni lub tendencyjni luminarze ludzkości? Nie! My, Bracia nauczycielka, my odpowiemy w przyszłości za grzechy obecne.

Przedłużajmy godziny na dni, poświęćmy się do ostatka, otworzymy legion robotników i złożymy z siebie ofiary całopalne na ołtarzu Ojczyzny. Niema przeszkód niezwyśleżonych, niema miłości własnej, dewiza niech będzie ukochany wyraz — Polska.

Uczmy, a przedewszystkiem wychowujmy Polaków silnych duchem, odpornych na ciosy czasu, bez sentymentów, nieobłudnych, samodzielnych obywateli, umiejających się poświęcać dla Ojczyzny, uzbrojonych w zimny rozum, męstwo i cnoty spartańskie.

Stwórzmy nowy typ nauczyciela polskiego, wzbudźmy w narodzie szacunek dla siebie, a cenne owoce pracy naszej niech będą najwyższą nagrodą naszą!

Idźmy więc w Nowy Czas!
M. Olczak.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B. W. T.) Urzędowo donoszą 26 stycznia:

Wschodni plac boju.

Front wojsk gener. feldmarsz. ks. Leopolda Bawarskiego.

Walki nad rzeką Aa zakończyły się i wczoraj całkowitym sukcesem dla nacierających dywizji wschodnio

pruskich, które zdobyły dalsze stanowiska rosyjskie po obydwuch stronach rzeki. Na brzegu wschodnim odparto silne przeciwnatarcia nieprzyjacielskie; przyprowadzone 600 jeńców.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W górach Bereczker i w dolinie Casinu odparto atak kilku kompanji rumuńskich.

Zachodni plac boju.

Front niemieckiego następcy tronu.

Na wschodnim brzegu Mozy, w odcinku generała piechoty v. Francois, pozostające pod rozkazami gen. porucznika von dem Berne, pułki westfalskie i części pułków badeńskich, skutecznie popierane przez artylerię, pionierów i wyrzutnie min, zdobyły szturmem okopy francuskie na wzniesieniu „804“, na szerokości 1600 metrów. W walce różnej ponosił nieprzyjacieli krwawe straty i pozostawił w naszych rękach około 600 jeńców, w tym 12 oficerów, oraz 10 karabinów maszynowych. W nocy wystąpili Francuzi do kontrataku, który odparto.

Balkański plac boju.

Front generała marszałka polnego v. Mackensena.

Nic nowego.

Front macedoński.

W pobliżu wąwozu Buejusk, u podnóża gór Maglena, wojska bułgarskie odparły ataki sił serbskich.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ. (B. W. T.) Urzędowo donoszą 25 stycznia:

Wschodni plac boju.

Na froncie armji generała pułkownika Tersztyanskyego miało miejsce pomyślne przedsięwzięcie oddziału atakującego, potem na froncie wschodnim na południu od prypeci nie toczyły się nigdzie większe walki.

Włoski teren walk:

1

Południowo-wschodni plac boju.

Wśród naszych sił zbrojnych nie wydarzyło się nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-porucznik.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 25 stycznia:

Po południu:

W ciągu nocy powiodły nam się różne przedsięwzięcia na południe od Chilly, oraz w Woowre, w pobliżu Regneville.

Na reszcie frontu noc minęła spokojnie.

Wieczorem:

W okolicy Saille trwa dość rozległa akcja patroli.

Poza tem na całym froncie dość spokojnie.

Komunikat belgijski.

Urządowo donoszą 27 stycznia: Odbywa się obustronna wymiana strzałów.

Walki pod Loos.**Komunikat angielski.**

Główna kwatera donosi dnia 25 stycznia:

Oddparto oddział nieprzyjacielski na południowym zachodzie od Loos. Inny atakujący oddział na południu od Hulluch oddparto ze stratami.

Na południowym wschodzie od Ypres wtargnęliśmy do rowów nieprzyjaciela.

Na froncie Tryentu.

(Komunikat włoski)

Urządowo donoszą dnia 27 go stycznia:

Na froncie Tryentu działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Nasza rozproszyła robotników nieprzyjacielskich w okolicy Pasubio, w dolinie Bez i na stokach Monte Selogio (dolina Astach).

Ostatnie wiadomości.

BERLIN. Urządowo donoszą 27-go stycznia—wieczorem:

Na zachodnim brzegu Mozy oddparto francuskie, a nad Aa rosyjskie kontrataki.

Projekt konferencji pokojowej.

ROTTERDAM, 27 | 1. „Times“ donosi, że Wilson projektuje konferencję pokojową w Hadze, na której ma być rozważony plan trwałego pokoju europejskiego. Ruch pokojowy w Ameryce wraza.

Wojna na morzu.

CHRYSTJANJA, 27 | 1. Zatopienie okrętów neutralnych wzmaga się ustawicznie, skutkiem czego ucierpiała najbardziej flota norweska, gdyż w ciągu ubiegłych trzech tygodni niemieckie łodzie podwodne zatopiły niemiecej niż 28 parowców, w części największych i najkosztowniejszych o pojemności ogólnej 45,000 ton.

Konferencja koalicji w sprawie wojny na morzu.

LONDYN 27 | 1. Urzędowe doniesienie o londyńskiej konferencji przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch w sprawie wojny na morzu opiewa: Omawiano i rozstrzygnięte kwestje polityki morskiej na Morzu Śródziemnym. Wynik był całkiem sadowalniający. Osiągnięto ważne decyzje nie tylko w sprawie operacji na morzu, ale także co do używania okrętów, strzeżenia dróg handlowych i innych podobnych kwestji.

Dymisja Pokrowskiego.

STOKHOLM, 27 | 1. Według informacji „Russk. Słowa“, rosyjski minister spraw zewnętrznych Pokrowskij, podał się do dymisji.

Kuropatkin znowu w łaskach

STOKHOLM 27 | 1. Generał Kuropatkin, który po swych niepowodzeniach na północnym froncie wysłany został jako generał-gubernator do Turkestanu, został nagle powołany do głównej kwatery, gdzie odtąd stale przebywa.

Podobno otrzymał na dowództwo pewnej armji na rosyjskim froncie zachodnim.

Kiedy odbędzie się 4-te posiedzenie Rady Stanu.

Tymczasowa Rada Stanu zbierze się na urzędowe najbliższe posiedze-

nie plenarne w przyszły wtorek, 30 b. m. o g. 10 rano w pałacu bar. Kronenberga.

Rezolucja Polaków amerykańskich.

NOWY-JORK, 27 | 1. W uroczystości z powodu przywrócenia niezależności Królestwa Polskiego, zorganizowanej przez Polski Komitet Narodowy, wzięło udział z górą 3,000 Polaków amerykańskich, mężczyzn i kobiet.

Zgromadzenie powzięło rezolucję, która oświadcza, iż uznanie niezależności Polski przez mocarstwa centralne jest pierwszym krokiem w kierunku ostatecznego rozwiązania sprawy polskiej, i wyraża przekonanie, że niezależne państwo polskie będzie podwaliną trwałego pokoju w Europie.

Uchwalono też, że Polska musi być wolną i niezależną, pod żadnym innym rządem, jak tylko własnym i musi być panią swych losów.

Zgromadzenie wystosowało do Wilsona petycję, by wierny zasadom amerykańskim natychmiast przedsięwziął kroki w kierunku uznania Królestwa Polskiego przez Stany Zjednoczone.

Nowy most w Piotrogradzie zbudowany przez Polaka.

Pisma polskie donoszą z okazji otwarcia nowego mostu pałacowego w Piotrogradzie co następuje:

„Warto zaznaczyć, że wszystkie mosty większe w Piotrogradzie budowali inżynierowie Polacy: most Mikolajewski budował—Kierbedź, most Ochtiensai—Przenicki, most Officerski—Wereszczyński, a ostatni most pałacowy budowali Przenicki i Wereszczyński. Przenicki, to znany i popularny profesor politechniki piotrogrodzkiej. Wereszczyński—znakomity inżynier, spadkobierca tradycji imienia Kierbedziów, czynny członek wszystkich polskich instytucji społecznych.

Z DOKUMENTÓW HISTORYCZNYCH.

W dniu 25 stycznia upłynęło 86 lat od chwili zdetronizowania przez ostatni Sejm Polski w Warszawie dynastji Romanowich to też przytaczamy tekst tej uchwały sejmowej zredagowanej przez Niemcewicza.

Dziwnym zrządzeniem losów na akcie tym znajduje się pięć nazwisk, noszonych przez obecnych członków Tymczasowej Rady Stanu, a mianowicie: Niemojowski, Lempicki, Kozłowski, Radziwiłł i Roztworowski.

Akt podpisano na posiedzeniu połączonej Izby sejmowej dn. 25 stycznia 1831 roku, a słowa brzmią tak następuje:

„Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są niezaruszone, ile wiernie dotrzymanymi z stron obydwóch. Długie cierpienia nasze, znane światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch panujących, a pogwałcone tylekroć swobody — nawzajem i Naród Polski od wierności dziś panującemu uwalnają. wyrzuczone nakoniec przez samego Cesarza Mikolaję słowa, że pierwszy ze strony naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia Polski hasłem, odejmując nam wszelką spróbowania krzywd naszym nadzieję, nie zostawuje jak rozpacz szlachetna.

Naród zatem polski, na Sejm zbrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym

jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa.

Dalej następują podpisy posłów, senatorów i deputowanych.

Katedry polskie na uniwersytecie w Londynie.

Wydawane w Moskwie „Echo Polskie“ donosi, iż senat uniwersytetu londyńskiego uchwalił powołać na katedrę historii literatury polskiej prof. M. Zdziechowskiego.

Jednocześnie p. August Zaleski, młody historyk warszawski, przebywający w Londynie od początku wojny, mianowany jest lektorem języka polskiego w tymże uniwersytecie.

Pół miliona Polaków w głębi Niemiec.

Młody uczonej poznański, dr. Wachowiak, ogłosił pracę naukową o polskiej ludności robotniczej, zamieszkałej w okręgach przemysłowo-górnictwowych w Westfalji i Nadrenji. Fakt istnienia tej ludności, a mianowicie jej olbrzymia dziś liczba, względna zwartość skupień, oraz wielka siła odporna wobec obcego środowiska, stworzyły niepoślednie zagadnienie wewnętrznie niemieckie. Dr. Wachowiak poświęca rozwojowi i obecnej fazie tego zagadnienia swą cenną publikację.

Według danych statystyki pruskiej z 1861 roku w kraju nadreńsko-westfalskim liczone tylko cztery rodziny polskie, razem osób 16.

Przesilenie w rolnictwie w latach od 1870 do 1890, ustawa parcelacyjna w Prusiech, nie pozwalająca tworzyć nowych osad polskich w zaborsie pruskim, wreszcie wysokie zarobki w przemyśle, przyczyniły się do olbrzymiej emigracji Polaków w głąb Niemiec. Obecnie Polacy tworzą tam całe gminy, o przeważnie nieraz polskim charakterze.

Urzędowa statystyka z 1910 r. liczbę Polaków zamieszkałych w Nadrenji podaje na 71,695, a w Westfalji 182,607 głów, razem więc 254,204. O gęstości skupień daje wyobrażenie fakt, że 47 gmin wykazuje 10 do 25 proc. a sześć gmin ponad 25 proc. Polaków. Najliczniej zamieszkują Polacy gminę Habinghosk, okręg Dortmund, gdzie wynoszą 48,8 proc. ogółu ludności. Zaznaczyć należy jednak, że statystyka owa bynajmniej do ścisłych nie należy, na co zwraca uwagę prof. Bernhard. Ogólna liczba Polaków w głębi Niemiec, według dr. Wachowiaka, wynosiła z początkiem wojny 400 000 do 500 000 głów.

Charakterystyczne jest dla tamtejszej kolonii polskiej, że stanowi ona politycznie i ideowo ruchliwą i zwartą całość. Poważna liczba stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, liczna prasa, akcje codzienna, walk partyjnych, dowodzą wybornej wysokiej narodowej wartości tej rzuconej daleko od ojczyzny kolonii.

— — —

Z Radomska.

Koresp. własna „Goięca Czeskich.“

Nominowana Rada Miejska.

C i k. Komenda Obw. na mocy rozporządzenia Nacz. Wodza Armji nominowała 82-oh obywateli miasta i tytuł zastępców z różnych sfer społeczeństwa, byci sprawowali rządy miejskie na przeciąg jednego roku.

Naznaczeni obywatele mandatów nie przyjęli ze względu, iż tworzona organizacja w proklamowanej Niemo-

dległej Polsce winna być oparta na samorządzie z wyborów.

Miasto Radomsk o 25 tysięcy ludności zdolne jest wyłonić z siebie samorząd i tylko taki może sprostać obowiązkowi swoim. Wystosowany memoriał z powyższymi motywami opatrzony 64 podpisami został przesłany do C. i K. Jenerał-Gub. w Lublinie.

Tymczasem zarząd miasta pełni przyboczna Rada w liczbie 5 osób na czele z komisarzem rządowym, ten stan zarządzenia przetrwał już z górą rok czasu, niestety sławetna Rada 5-osobowa nie zaznaczyła swojej działalności, spełniała tam rolę de facto „przyboczną“, bez wpływu na bieg życia gospodarczego w mieście.

Więcej światła.

Ważną dla miasta jest instalacja elektryczna, u nas została prowizorycznie skiełona w 1916 r. stację prądu opatrzoną starymi gratami, mocno nadwyrężonymi, nic w tem dziwnego, że lampki na ulicach należytego, a w mieszkaniach, równomiernego światła nie dają, i to dziś po roku, a co to będzie za lat dwa lub trzy.

Słusznie też zarząd miasta 1915 r. w przewidywaniu tych następstw chciał tej całej aferze elektrycznej przeszkodzić, niestety, nie mocen był.

Do sprawy tej tak ważnej dla miasta Rada z wyborów musi powrócić.

Warunki nienormalne.

Aprobowizacja miasta jest u nas możliwa, postawił ją na stopie należytej b. Komitet miejski z inż. Kosteckim na czele, należałoby tylko ułatwić wydawanie kart chlebowych, obecnie w ciągu 3 — 4 dni wydaje się 20 tys. kart, to też zał bierze patrzeć na ten nieopisany nieporządek, któremu towarzyszy głód i zgiełk.

Przypisać to należy niedbalstwu i lekceważeniu przez Radę Miejską zdrowia mieszkańców miasta, a jednak dzieje się to z górą parę miesięcy i nikt z Panów „przybocznej Rady“ tego nie zauważył i nic na to nie zaradził!

Radomsk, 27-1-1917 r.

Z Przystajni.

Jackinia gry.

Od chwili przybycia do wsi Przystajnia pewnej osobistości, powstało w tej wsi kółko graczy hazardujących się, którzy wciągają do swego grona coraz więcej jednostek. Hazard przybiera coraz większe rozmiary, uczestnicy drogiej gry przegrywają setki marek, przytem grając całe dni i noce, nawet podczas nabożeństw w uroczyste dni świąteczne, jak to miało miejsce np. w dzień Trzech Króli.

Wprawdzie hazardowi przeciwdziałają, jak mogą żony graczy i to nawet czynnie, jednak nie zawsze środki te okazują się skutecznymi, gdyż gracze zamykają drzwi na klucz, a w opiekę owej osobistości pewni są, że nie doznają żadnej przeszkody i grają wciąż niemal bez końca.

— 22 —

Młodzież i zabawa.

Radosć życia tkwiąca w naturze młodzieży, domaga się poza codzienną pracą szkolną pewnej rozrywki i możności zaspokojenia swych wymagań estetycznych. Potrzeby więc duszy młodzieńczej powołują do życia przedstawienia amatorskie, koncerty, gry sportowe, pójmy gimnastyczne, tańce i szlagawki.

Zwracaliśmy na to uwagę w jednym z artykułów drukowanych w po-

rze letniej, przestrzegając jednocześnie przed zbyt swobodą i folgą daną młodzieży w zabawach parkowych i kwestach publicznych. W niektórych szkołach średnich zwrócono uwagę na pewne niewłaściwości i postanowiono ukrócić swawolę, przez wydanie odpowiednich zarządzeń, pierwsze wzięły się do tego szkoły żeńskie, po tem i niektóre z męskich.

W ostatnich miesiącach i tygodniach stan rzeczy nieco się pogorszył, dochodzą nas słuchy, że pewna część młodzieży źle zachowuje na ulicy i w lokalach publicznych (w teatrze) Przypuszciliśmy, że tak władza szkolna, jak i organizacja skautowska wpłynęła na jednostki, które swoim zachowaniem, mogłyby przynieść uszczerbek dobremu mianu młodzieży polskiej.

Jedną z takich spraw leży mi na sercu, a jest nią teatr amatorski urządzony przez uczniów do uciechy.

Mam tu na myśli dwie uciechownice: jedną z ubiegłego, drugą z bieżącego, urządzane na korzyść dwu Samopomocy szkolnych.

Pierwsza wstawiała do swego repertuaru sztukę, opartą na tle życia studenterii. Sceny żywcem wzięte z zepsutej atmosfery niektórych sfer studenckich daleko odbiegały od moralności wywlekały na widownię to, co raczej potępić, aniżeli pochwalić było można. Młodzież podniecona opuszczała salę teatru, starzy wyrażali zdziwienie, że podobną strawą duchową można karmić młodocianych widzów.

A i teraz, podobno wskutek niedopatrzenia kierowników jednej ze szkół średnich, dano uczniom do odegrania sztuki, które ani poziomem moralnym, ani ideowym nie stały na wysokości wymagań zdrowo myślącego ogółu wychowawców, a przede nie nadawał się wcale dla młodzieży szkolnej. Trywjalizm „rosół i pieprz“ w dekoracyjnych szeregówkach i samej treści jednoaktówki, tendencyjność i brak wszelkiego podkładu rodzimego w osnowie samego utworu, kwalifikowały sztukę na scenę kinoteatru, jako uzupełnienie tanich efektów, jakich dostarcza dzisiejsza filma kinematograficzna.

Niesmak i nieukontentowanie malowały się na obliczach uczniów, sztuka zaledwie zachwyciła publiczność z galerji, wyrażając swoje zadowolenie w sposób bardzo huczny, bo tupaniem w podłogę i głośnymi oklaskami po opuszczeniu kurtyny.

Jezeli więc chcemy zachęcić ogół do popierania, tak wzniosłych celów jak Samopomoc Szkolna, zorganizujemy raz przecie przy szkołach komitet zabaw, a nie oddajemy repertuaru i całego programu w ręce niepowołane, jak to miało miejsce w powyższej omawianym przedstawieniu.

Do takiego komitetu powinien wejść kierownik szkoły, jeden z nauczycieli reżyser artysta i ze dwu uczniów z klas starszych. Taki dopiero zespół osób będzie mógł decydować o wyborze materiału scenicznego. Trudność w znalezieniu odpowiednich sztuk usunąć mogą dzieła Karola Estreichera: „Repertuar sceny polskiej od r. 1750—1871“ i „Teatr w Polsce“, informatorem powinien być i angażowany reżyser artysta.

Trzeba tylko dobrych chęci i cierpliwości, a można młodzieży dać pokarm zdrowy, który z jednej strony ją zabawi z drugiej oświeci nauco.

Przyjaciel młodzieży.



Skład hurtowy i detaliczny
L. Iotrowski & S. Śmigrodzki
„MOKKA KAWA“
CZĘSTOCHOWA
ul. Panny Maryi N 24

Tydzień ubiegły.

— 0 —

Osią tygodnia ubiegłego była rakietka skierowana w stronę starego ładu przez prezydenta Wilsona. Oprócz wielu innych warunków pokoju, które nas zainteresowały, najbardziej znamiennym był ustęp orędzia traktujący o Polsce.

„Niepodległa Polska musi być“ oświadczył Wilson. Oświadczenie to dla nas jest niezmiernie ważne przedewszystkiem dlatego, że jest to głos strony trzeciej, bezpośrednio nie zainteresowanej, jest to głos najpotężniejszego z państw neutralnych, głos niemal, że rzecznika wszystkich nie walczących mocarstw.

Zarówno w imię humanitaryzmu, jak i własnych interesów państwa neutralne, nawet te, które by same nie miały odwagi do podniesienia tej sprawy, będą mogły i poprzę głos Ameryki.

Tym sposobem za niepodległość ojczyzny naszej wypowiada się ta trzecia w pokoju trwająca dziś, część świata.

Poza tym ustępem, treść orędzia godzi, i pomimo rzekomych sympatji amerykańsko-rosyjskich, przedewszystkiem w Rosję. A więc „swobodny rozwój każdej choćby najmniejszej narodowości“, nie może być dobrze widziany w Państwie o 20-tu narodowościach, że pominiemy Czukczów, Czuwaszów, Kamczadałów i t. p. dziwnie brzmiały nazwy ludów, któreby podniosły znacznie liczbę 20-tu.

Jeszcze mniej może się podobać rosyjskim sferom biurokratycznym żądanie, aby forma rządu odpowiadała życzeniom rządzonych. Za pewną kompensatę dla Rosji należałoby uważać datania Wilsona do otwarcia dla wszystkich narodów dróg morskich.

Naogół jednak główne postulaty pokojowe amerykańskie mają przeważnie de facto na względzie dobro Stanów Zjednoczonych.

Państwo posiadające tylko milioje, musi niechętnie spoglądać na militarizm europejski, tem bardziej, że jeszcze z jedną z potęg militarzych, a mianowicie z Japonją stosunki są zdawna mocno napięte.

Wreszcie powiedzieć trzeba, że znaczna część orędzia utrzymana jest w duchu idealistycznym, czyniąc go w większym stopniu traktatem, z dziedziny etyki społecznej, niż oświadczeniem politycznym, w każdym razie orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych będzie ważnym dokumentem historycznym wojny obecnej.

Wiadomości z poza wschodniego frontu nadchodzą dość skąpo, a jednak ciągle zmieniały mimoterjalne dowodzą, że w Rosji różne wpływy i datania stale się krępują i ścierają, natomiast oddanie Sasauowowi

ambasady rosyjskiej w Londynie, coby istotnie zniamonowało jakiś zdecydowany kurs filoangielski. nie sprawdza się.

Konferencja przedstawicieli koalicji w Rzymie, wprowadziła, jak się zdaje, stanowiącą zmianę w orientacji włoskiej.

Chodzi mianowicie o wydatniejszy udział Włoch w akcji na obojczych frontach, a przede wszystkim na Bałkanach, któremu to działaniu stałe był przeciwny Cadorna, gdyż ilekroć o tym udziale włoskim poza granicą własną, była mowa zawsze jednocześnie przypuszczano dymisję naczelnego wodza włoskiego.

Obecnie przeciwnie, akcja włoska na innych frontach ma być prowadzona z zupełną zgodą naczelnego wodza sił włoskich.

Na wszystkich placach boju, w ciągu tygodnia ubiegłego, nie zdarzyło się prawie nic ważniejszego, coby mogło przeważać szalę w tę, lub tamtą stronę, przeciwnie panowała jakaś złowroga cisza, która bodaj czy nie zapowiada nadchodzącej burzy...

KRONIKA

Dzisiejsze zebranie okręgowych delegatów Kół polskiej Macierzy Szkolnej.

Dziś, w niedzielę 28 stycznia b.r. o godz. 8 po poł., w lokalu Tow. Kred. m. Częstochowy, odbędzie się pierwsze zebranie okręgowych delegatów Kół pol. Mac. Szk. w pow. częstochowskim.

Dzisiejszy wieczór.

Dziś, w niedzielę 28 bm. w sali Straży Ogn., staraniem stacjonowanych w Częstochowie legionistów odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Ruchliwy komitet dokłada starań, by uroczystość wypadła jaknajlepiej.

Wykonanie programu spoczywać będzie w rękach legionistów przy udziale paru osób zaproszonych, oraz orkiestry gimnazjalnej pod batutą p. Aubrechta.

Na program złożą się między innymi:

„Zagajenie“, wygłoszone przez kap. Okołowicza, deklamacje artystów teatru miejskiego we Lwowie, podp. Recheńskiego, legj. Bieleckiego i chorąż. Strojka, solo skrzypcowe legj. Bergera, śpiewy solowe i chór legionistów.

Dochód przeznaczony zostaje na fundusz inwalidów legionowych.

Delegaci na zebranie Okręgowych Macierzy.

Na ogólnem zebraniu członków Kół Polskiej Macierzy Szkolnej przy gimn. św. Józefa i Seminarjum Nauczycielek Ludowych w dniu 21 stycznia wybrano następujące osoby jako delegatów na pierwsze zebranie okręgowe, mające się odbyć w niedzielę, tj. 28 stycznia b. r. o godz. 8 po poł. w lokalu Tow. Kred. m. Częstochowy (III Aleja 55), pp. M. Bugajska, L. Bugajski, Wł. Jezierski, Wł. Jezewski, ks. W. Kneblewski, ks. dr. St. Kronenberg, ks. J. Leśnik, H. Lewandowska, J. Łagodziński, K. Loe wenhoff, W. Matczyńska, M. Rayska, A. Redlich, Wł. Rossołak, M. Sawicki, J. Siemińska, L. Starzyński.

Wspomniane osoby proszone są o przybycie w niedzielę 28 bm. o godz. 8 po poł. do lokalu Tow. Kred. m. Częstochowy.

Dziś „Chata za wsią“.

Dziś, w niedzielę 28 b. m. o godz. 4 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego“ odegrany zostanie przez grono amatorów dramat ludowy ze śpiewami i tańcami p. t. „Chata za wsią“.

Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Dzień wstrzemięźliwości.

Wzorem Księstwa Poznańskiego w Królestwie urządzony w dn. 2-go lutego „Dzień wstrzemięźliwości“. Podjęło tę akcję Warszawskie Koło Ziemiańskie, a nas zaś Rada Opiekunów m. Częstochowy, delegując do zorganizowania tej ogólnokrajowej kwesty na rzecz Wydziału Opieki nad młodzieżą i dziećmi pp. ks. W. Kneblewskiego, J. Kozankiewicza, F. Dobruckiego i kooptowanych W. Jezierskiego i J. Wizentali. W zakres programu „Dnia wstrzemięźliwości“ wędzą:

a) rozesłanie odezw do instytucji miejskich, oświatowych, społecznych, politycznych, towarzyskich zawodowych i handlowo-przemysłowych, oraz do wybitniejszych działaczy i osób znanych w naszym mieście ze swej działalności filantropijnej;

b) zwrócenie się do matek, żon i panien, by zobowiązały swoich ojców, mężów i znajomych do wykupienia w „Dniu wstrzemięźliwości“ pamiątkowego patentu, upoważniającego ich do palenia, picia trunków, gry w karty, bilard i t. p.

c) dogowanie kwestarek do teatrów, cukierni, restauracji z patentami, pozwalającymi korzystać z wyżej wymienionych przyjemności;

d) uproszenie właścicieli kinematografów, cukierni, restauracji i sklepów winno kolonialnych o sprzedaż patentów i opodatkowanie sprzedawanych towarów, wchodzących w zakres luksusu domowego.

Z miasta.

Gazeciarz! — wyraz ten tak już utarty mówi dużo.

Wszak ze sprzedawców ulicznych rekrutują się męty miejskie, lokatorzy więzień. Cały dzień spędzony na ulicy uczy wiele...

W miastach Zachodu „gazeciarze“ mają swe „kluby uliczników“, gdzie w ciepłym lokalu mogą choć chwil kilka dziennie być zdala ulicy.

W stolicy mieliśmy niedawno sposobność przyjrzenia się tego rodzaju klubowi dla sprzedawców „Kurjera Warszawskiego“ i „Gazety Porannej“.

Obecnie przybyli do nas „gazeciarze“ z pod Jaska i z minami uradowanymi oświadczyli nam, że „ja kas pani“ kazala im przychodzić codziennie do domu № 22 przy ul. Jasnogórskiej.

— To musi być jakaś dobra pani, mówili, będzie nas uczyć i dostanie my jeszcze coś do jedzenia.

— A, ja byłem już w szkole ciągnęto dalej jaeno z dzieci ulicy, ale przed wojną, tylko, że powiedziałem nauczycielce, iż ją przebiję nożem, więc mnie wyrzucili z szkoły...

Niechaj nam wolno będzie zdradzić nazwisko „dobrej pani“ i przyklasnąć jej działaniu: jest nią nie strudzona działaczka p. Marja Moczyłowska.

Strejk nauczycielstwa.

W tych dniach pisaliśmy, że w obwodzie piotrkowskim, wobec fatalnych warunków materialnych, nauczycielstwo szkół ludowych musiało strejkami zmanifestować swe żądania polepszenia bytu.

Obecnie doszły nas wieści, że strejk nauczycieli objął obwody: radomskowski, dąbrowski i opoczyński. Dostaliśmy też odezwę wystosowaną do społeczeństwa przez nauczycielstwo obw. dąbrowskiego, w której między innymi czytamy: „w poczuciu odpowiedzialności za nasz czyn

zwracamy się do społeczeństwa aby go należycie zrozumiało i oceniło.

Nie lękamy się niedostatku, nie lękamy się żadnych ofiar, jakie może ponieść będziemy musieli, bo przyswieca nam jasno wytknięty cel zdobycia lepszego jutra.

Czyż człowiek, zmuszony poza opowiadkami nauczycielskimi szukać pracy zarobkowej, jest w możności pracować nad samokształceniem; czy potrafi, czy ma poprostu czas wnikać w dusze tych „maluczkich“, których na obywateli kraju ma wychowywać?

Poza tem nauczycielstwo obwodu dąbrowskiego wystosowało odpowiednie memorjały do Rady Stanu i gen. gub. Kuka w Lublinie.

Z Doraźnej Pomocy dla Działalności Szkolnej przysta Radzie Op.

Instytucja ta powstała dzięki dobroczynności publicznej i akcji nauczycielstwa elementarnego, po ufundowaniu dzwoniącej kawiarni dla dzieci, przystąpiła obecnie do higieny szkolnej, od kilku bowiem dni odbywa się jeneralne strzyżenie włosów, poczem, z chwilą ulżenia mrozów, Zarząd pragnie całą działwę, płci obojga, wykopać w łaźniach.

Odpowiedni wniosek został złożony do Wydziału Opieki nad dziećmi i młodzieżą, który przyobiecał sprawę tę załatwić pomyślnie w ciągu kilku dni najbliższych.

Z pieniędzy, zdobytych na kiermaszu i z kwesty gwiazdkowej, działwa kilkunastu szkół pozaszkolnych otrzyma odzież, dla reszty szkół poczyniono starania w Radzie Op, która w pewnej części przyjdzie z pomocą dla naszej działalności szkolnej.

Kto da więcej?

Palme „Fenix“, Zarząd Doraźnej Pom. dla dz. szkolnej sprzeda za wolnej ręki temu, kto da za nią więcej.

Za palmę tę p. Zygmunt Bartelski daje mk. 25. Kto da więcej? W celu porozumienia należy zwracać się do p. Piotrowskiego — „Mokka kawa“, ul. Panny Marii 24.

O kursy urzędnicze w Częstochowie.

Jakikolwiek los nas czeka, jest uzasadniona nadzieja, że potrzebować będziemy naszych własnych urzędników, mogących pracować w biurach administracji państwowej i samorządnej polskiej.

W fatalnych warunkach ostatnich poczynając od r. 1866 [7] było już bardzo niewiele Polaków na wyższych stanowiskach urzędniczych dużą liczbę natomiast tworzyli drobni tylko urzędnicy zwani popolicie „piszczakami“.

Ale zbliżają się nowe dla nas czasy, przeszłość urzędnika polskiego na służbie rosyjskiej, niby jednym poignięciem pióra została już zdaje się przekreślona i nowy przygotowany teoretycznie i praktycznie urzędnik zajmie stanowiska w biurach polskich urzędów państwowych i samorządowych.

Dla wyższych urzędników otwarto w roku zeszłym kursa przy Uniwersytecie w stolicy, a niezadługo powstaną w Warszawie kursa dla urzędników średnich.

Niestety nie wszyscy ci, którzy chcą się poświecić zawodowi urzędniczemu średniemu mogą udać się do Warszawy, to też konieczną rzeczą byłoby otwarcie w Częstochowie kursów dla urzędników średnich, a gdyby nie udało się ich zorganizować tak jak to należy, możnaby utworzyć choć prowizoryczne kursa przygotowawcze.

Zdaje się, że jednym z najważniejszych przedmiotów powinny być: nauka pisania na maszynie, prowadzenie ksiąg biurowych, znajomość dokładna języka polskiego, różnych innych przedmiotów,

wreszcie pewnych przepisów prawa i co najgłówniej umiejętność stenografowania.

Ten ostatni przedmiot obowiązuje każdego urzędnika państw zachodnich. Urzędnicy niemieccy niemal wszyscy muszą umieć pisać na maszynach i zapisywać mowę swych zwierzchników biurowych.

Sprawa otwarcia kursów urzędniczych jest w Częstochowie bardzo na dobie, zresztą o ile wiemy utworzenie tego rodzaju uczelni było już projektowane, jednak do tychczas projekt nie został zrealizowanym.

Personel odpowiedni, któryby mógł stanowić ciało pedagogiczne tego rodzaju kursów da się w naszym mieście zupełnie dobrze skompletować, należy więc tylko życzyć sobie, aby osoby czy instytucje najbardziej powołane i uczuwające potrzebę otwarcia powyższych kursów, zajęły się ich zorganizowaniem, a wiemy, że chętnych do korzystania z tej gałęzi wiedzy jest w naszym mieście bardzo wielu, szczególnie z pośród rzeszy urzędniczych, którzy pośpieszą aby przygotować się należycie do objęcia urzędów w odbudowanej Polsce.

Na Samopomoc uczniowską gimn. T. O. S.

W dniu 10 go lutego r. b w sali Straży Ogniowej odbędą się dwa przedstawienia, dochód z których przeznaczony jest na „Samopomoc” uczniowską przy gimnazjum Tow. Op. Szkolnej

Na program przedstawień złożą się popisy koncertowe i jednoaktówka w wykonaniu uczniów powyższego gimnazjum, którzy choć w małej części, chcą ulżyć doli swoim niezamożnym kolegom.

Pierwsze przedstawienie dla młodzieży rozpocznie się o godz. 4 po poł., a drugie zaś o godz 7 i pół wieczorem.

„Studentci” na ekranie.

Demonstrowany obecnie obraz w teatrze Paryskim pt. „Studentci” cieszy się dużym powodzeniem, czego widocznym dowodem jest zapelniona stale widownia teatru.

Filma krajowa podbija sobie coraz większą liczbę zwolenników w kina, więc okazuje się, że w tej dziedzinie możemy śmiało konkurować z zagranicą.

Sprzedż kartofli i brukwi.

Miejska Deputacja Żywnościowa podaje do ogólnej wiadomości, że w miesiącu styczniu br. z nakazu Władz Cywilnych kartofle wydane będą jedynie w połączeniu z brukwią w ilości 6 funtów kartofli i 6 funt. brukwi za 50 fen. na dwa tygodnie na jedną osobę.

Sprzedż kwitów na kartofle i brukwie odbywać się będzie w Biurach okręgowych Rozdawnictwa Kart. Chlebowych od g. 8 rano do 1 po poł. w następującym porządku:
Na liśm U. C. H. w poniedziałek 29

„ A B O T we wtorek 30

Kartofle i brukwie na zasadzie wykupionych kwitów i kartek kartoflianych D—C wydawane będą, jak dotąd w sklepach przy fabr. Peltzerów od g. 9 rano do 4 po połud. w dniu wykupienia kwitu, lub najpóźniej dnia następnego.

Dla przyjaciół Astronomii.

Śledźmy niebo gwiazdziste!

Nie mając na ziemi stałego mieszkania: — „non habemus hic manentem civitatem” — jak mówi Plinio Aw. — szukamy go gdzieś indziej. Duch ludzki, zamknięty w odrobinię materji, zorganizowanej słowem Stwórcy, potęga swego podobienstwa z nieskończonym przebiega ciekła zamurowanie i — gon! — nieskończoność. Mało się przy-

tem pyta o chwili bieżącej pochwały, lub nagany.

Kiedy niestrudzony badacz ruchu planet Tycho de Brahe (1546—1601), astronom duński, zamierzał rozszerzyć zakres wiadomości o biegu ciał niebieskich, jakie ludzkość od czasów chaldejskich past rzy nagromadziła, szukał na odosobnionej wyspie Hwëen bezpieczeństwa przed gmiem. A chociaż mimo tej ostrożności, jak niegdyś śmiały grek Anaksagoras, co Peloponez niebezpiecznym czynił od słońca, na wygnaniu życie zakończył: — to jednak otworzył swemi dwudziestopięcioletnimi spozstrzeżeniami drogę do trzech praw Keplera, na których spoczywa cała struktura niebieska naszego nieśmiertelnego Kopernika.

Droga otwartła...

Zamiast oddychać w prawdziwych spustoszenia spelunkach i truć się gwiazd kopcących czadem, co z niewymiernych ich ruchów i błędnych obiegów się wydobywa i piękno harmonji form boskich w brzydkości obraca, — czyż nie zdrowiej byłoby wolne i pogodne wieczory spędzać na kontemplacji cudów nieba gwiazdzistego? Czyż nie swobodniej byłoby w świetle powietrza obcować z uśmiechniętymi zawsze promieniami światła bożego — uroczeni towarzyszkami naszego słońca? — Sapient! sat!..

Ks. Metler.

Dziś i ongi.

Zdaje się że prócz gramofonu, kinematografu i kilku innych nawskroś nowoczesnych wynalazków, niema rzeczy nawet najbardziej blahiej, którejby pierwocin i źródła nie można było nie odnaleźć, gdy już nie w historii świata, to we własnej rodzinie. Sięgając wzrokiem w dal historyczną, dojdziemy do przekonania, że gdyby nie fakt, iż rycerze polscy zakuci byli w zbroję od stóp do głów, nosilibyśmy dzisiaj dzisiaj w zysce bez wyjątku brody.

Bo prozję państwa, skoro wojownik nakładał przybicie żelazną na głowę, było niemożliwością noszenie brody, wszak byłoby to czemś męczącym zbytnio rycerza, więc też strzyżono kudłate woncezas brodziska, Co więcej Piastowie gilili podobno nawet wasy!

Widzimy więc, że tak licznie dziś spotykana młodzież golowasa, od młodości goląca wasy na sposób angielski, zupełnie bezwiednie nie jest niczem innym, jak prawowitemi i wiernymi tradycji potomkami Piastów! Tradycja została więc tutaj zachowana poprzez wieki jedynie dzięki temu, iż Anglik goi wasy.

Później wasy i broda uważane były za coś czem się chwalić można było, podkrecało tedy sumiaste wąsiska polskie, śpiewając pieśń na ich cześć przez Książszna skonponowaną.

Zresztą, jak różne były u nas zapamiętania na kwestję goloną-strzyżoną, świadczą słowa Reja, który w połowie XVI wieku tak powiada: „jedni gola brody, a z wasy chodzą, drudzy strzygą brody po czesku, trzeci podstrzygają po hiszpańsku i okolo wasy zasię jest różność, bo go drudzy na dół głaszczą, a inni w górę jeżą”.

O poczerwem Reju z Nagłowic, wszystkie wyliczone przez ciebie sposoby praktykowane są i dzisiaj, to jest w kilka wieków po twym zgonie!

Podatualiamy zaś jegomościom, którym siwy szron starości osiadł na brodzie i wąsach, zalecić można tani więc dziś praktyczny, sposób maskowania jesieni życia. Oto Górniaki w swym „Dworzaninie” mówi o starych eleganckich swego czasu: „że siwą brodę i wąs czeszą grzebleniem ołowianym, by zachowały swą czarność.

Spróbujcie siwiejący czytelnicy, a nuż „kosmetyk”, mniej więcej z przed trzydzi laty, okaże się praktycznym...

Zapisujcie się na ozłonków Polskiej Macierzy Szkolnej

Rozmaitości.

Cenzor, znawca nieba.

Nawet Puryszkiewicz pomstuje w Dumie na cenzurę, jak podaje „Frankf. Ztg.”, przytoczył on między innymi taki wypadek:

W jakiejś opowieści wojennej skreślił cenzor w zdaniu o błękitach nieba — błękity.

W odpowiedzi na zdziwienie z tego powodu wyjaśnił, że niebo, zwracając na siebie uwagę barwną błękitną, bywa szczególnie w okolicach południowych. Jest to zatem nie, po której, dochodząc do kłębka, można wykrzyć, że wejska wymienione w opowiadaniu, walczą na froncie południowym.

Tego rodzaju zarządzenia cenzorskie i ich umotywowanie wywołały w Dumie wybuchy śmiechu.

Rozkład pociągów.

O d c h o d z ą

- do Warszawy.
Pośp. 1 m. 19 n., — Osob. 9 m. 28 rano, — Pośp. 12 m. 47 po pol., — Osob. 9 m. 8 w.
- do Katowic.
Pośp. 4 m. 5 n., — Os. 7 m. 6 r. i 10 m. 84 r., — Pośp. 11 m. 55 r., — Os. 9 m. 41 w.
- do Bieszna.
Osob. g. 2 m. 00 po poł.
- do Herbów.
Osob.: 5 m. 43 r., — 1 m. 55 po poł., — 7 m 32 w.
- do Kielc.
Osob. 3 m. 10 po połud.

Czytelnia i biblioteka Macierzy.

W domu Nr. 41 przy ul. Ogrodowej, otwarta jest czytelnia i biblioteka im. Henryka Sienkiewicza — dla sfer rzemieślniczo-robotniczych.

Czytelnia czynna jest codziennie, biblioteka zaś, we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 6 do 8 wieczorem.

Sacharyna oryginalna d-ra Fahlerberga w kryształkach i tabletkach.

Sprzedż w każdej ilości ul. Panny Maryi № 7 w drugim domu, w podwórzu na parterze, mieszkania № 1. Wejście również od ulicy Strażackiej № 7. 1023—

2,000 — 3,000 rb.

potrzebne bezpośrednio na dobrą hipotekę domu w ul. Panny Maryi. Oferty listowne z żądaniem procentu dokładnymi informacjami i adresem proszę składać w Godcu dla okazjola Zł. pol. 1 M 618732. Dyskrejca: zapewniona. 018—

Księgarnia M. Lipskiej przyjmuje prenumeraty na pisma tygodniowe, oprawia obrazy. 015—

Kupię kierat osterokony. Wiadomość w Godcu sub „Kierat”. 15—

Sprzedam tutaj mało używane 85 rb. i białe r. 35 Wiadomość Wieluńska 3. Kasa „Częstochowska” 20—

Dnia 25. l. 17 zgubiono w przejściu z ulicy Pięknego do ul. Panny Maryi cieżną portmonetkę zawierającą około 80 marek, małe nożyki i dowód osobisty Hanny Sotterf. Zaskawy znalazca zachowae oddać tak w w Zarządzie Policji za wynagrodzeniem 10 zł.

Do wynajęcia pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, elektrycznym oświetleniem może być z kalodniennym utrzymaniem. Wiadomość ulica Teatralna № 13 m. 8. 24—

Do sprzedania sanki jednokonne i parokonne w dobrym stanie Skule ul. Ciemińska № 88. 22—

Bryczki saskie i kolejarz, oraz uprząż różnego gatunku do sprzedania ulica Teatralna № 13. W. Müller. 23—

Zgubiono rb. 9 w bonach. Ucisły znalazca za nagrodę złoty w Adm. Godca. —

Sprzedam biurko dębowe angielskie w dobrym stanie rb. 25 ul. Wieluńska № 36 m. 2 od 2 i pół do 5 po południu. 25—

Teatr „Paryski” Teatr

w Czwartek dnia 25 Stycznia 1917 r. i dni następnych:

Tylko dla dorosłych!!

STUDENCI

Sensacyjny kinodramat w 5-ciu wielkich częściach

Z udziałem najwybitniejszych artystów Polskich scen Warszawskich.

W rolach głównych: **Pola Negri, Mia Mara, Halina Brucówna, Rafaela Bończa, Józef Węgrzyn, Kazimierz Junosza-Stępowski, Władysław Grabski** i inni. Obraz osnuty na tle życia Warszawy.

➡ **Szczegóły w programach i afiszach.** ➡

Na scenie: Nowość! Pacjent z Prowincyi komedia w 1 akcie grana z wielkim powodzeniem w Krakowie.
pierwszy raz w Królestwie

Ceny miejsc: Kupon do łoża 2 marki, Krzesło parterowe Mk. 1.20. Galeria 65 Pf

➡ **Sala centralnie ogrzana.** ➡

Teatr „ODEON” ul. P. Maryi 27.

Program od soboty 27-go do wtorku 30-go Stycznia 1917 roku.

Dziś znakomity program sensacyjny!

Zamknięte drzwi

Słynny dramat w 5-ciu aktach, według autora duńskiego **Urbana Gad.** — W roli głównej głosi z piękności i talentu **MARJA WIDAL.**

Boksowi znalazło się psie życie (Wesoła komedia)

Ostatnie 2 dni! ➡ **NA SCENIE!** ➡ Ostatnie 2 dni!

Piękna Galatea

Opera komiczna w 1-ym akcie, **Suppe'go**, z akompaniamentem orkiestrowym pod kierun. **A. Salzberga.** Kierownik wokalny **J. Baranowski.** —

Chóry — Nowe kostjomy — Nowa wystawa.

➡ **Uwaga: Teatr ogrzany.** ➡

Orkiestra koncertowa pod kierunkiem p. A. Salzberga. — Ceny miejsc zwykłe. — Szczegóły w programach.

I-sza Loteria Klasowa Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie.

na 30,000 numerów pada w 5-ciu klasach

15000 wygranych i premja

Główne wygrane w I klasie 10,000 rb., II—15,000 rb., III—20,000

[rb., IV—25,000 rb., V—75,000 rb., premja 25,000 rubli.

Losy są już do nabycia po cenie rb. 3 za 1/4 losu rb. 12 za cały los do każdej klasy u **R. Pruszkowskiego**, ul. Panny Marji № 26.

Klamki

sztancowane, kute, kobaltowane i lakierowane poleca fabryka **J. NEUFELDA**, Warszawa — Praga, Brukowa 4, skład: Zgoda 15.

Stanisław RUMSZEWICZ

adwokat przysięgły

w Częstochowie ul. Piękna (dawniej Cerkiewna) № 4 (pierwsze piętro nad b. biurom adresowem).

Przyjmuje od 2—3 po poł.

Krawiecka pracownia garderoby męskiej W. Małoczyńskiego

w Częstochowie, ul. Panny Marji № 50.

Poleca Sz. Panom swój skład gotowych ubrań jako to: Palta, garnitury marynarkowe spodnie Specjalny dział ubrań uczniowskich dla wszystkich szkół i klas. Na czasie!!! Pracownia uskutecznia wszystkie przeróbki, reperacje, czyści i odświeża wszelką garderobę szybko i po umiar. cenach.

Sprzedam dom 1 7 morg ziemi. Wiadomość Grabówka Janus № 2.

13—

LEKARZ-DENTYSTA

Michał Grejniec

w Częstochowie

ul. Panny Marji № 10. (I Aleja)

Choroby zębów i jamy ustnej. przyjmuję codziennie od 9—1 i od 5—7 wieczorem.

Doktor PAWEŁ BRONIAŃSKI

w Częstochowie przeprowadził się na ulicę Panny Marji Nr. 21 obok Teatru Paryskiego.

Choroby skórne i dróg moczowych. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł. Pano od 12—1 po poł.

Księgarnia **Gebethnera i Wolffa** ul. Zgoda 12 w Warszawie poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkiej i najłatwiejszej nauki

Języków Obcych w szkole i Domu bezpłatnie bo bez nauczytwa, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem.

SAAMUCZEK!

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 6, 16, 32, 60; kurs I-szy k. 1.20; kurs II-gi 1.80. **Rusko-Niemiecki** po k. 5, 12, 24, 40 i 2.20. **Polsko-Francuski kurs I-szy** kop. 1.20; kurs II-gi k. 3.20. **Polsko-Angielski kurs I-szy** k. 75; kurs II-gi k. 1.20. **Polsko-Ruski Elementarz** po k. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 1.40. 012—

Sacharyne

D-ra Fahberga w drobnych ilościach sprzedaje Fabryka wód gazowych ul. Dojazd № 11. 020—

Łyżwy

klamki i towary żelazne poleca **W. Nowicki** dawniej **W. Stajewski** ul. P. Maryi 39.